eGŁOS

Historie wojenne zapisane w 766 miłosnych listach

data aktualizacji: 2021.05.13 autor: Joanna Młynarczyk



Krystynę i Andrzeja Mystkowskich ze Skierniewic wojna rozdzieliła niemal na początku wspólnej drogi. Pobrali się w 1939 rok. Andrzej, zawodowy oficer trafił do jenieckiego obozu, zostawił żonę z 2-tygodniowym synkiem w Skierniewicach. Czułe listy pisali do siebie przez całą wojnę. Po latach korespondencja małżonków ujrzała światło dzienne. 766 listów, kartek, kwitów potwierdzających odbiór paczek oraz fotografie stanowią wyjątkowy dokument epoki.

Do wydania listów w formie książkowej „Niewola i nadzieja. Korespondencja wojenna Andrzeja i Krystyny Mystkowskich” doszło w 2018 r. dzięki staraniom Jana, średniego syna pary.

– Wiele dowiedziałem się o rodzicach z tych listów. Większość tych historii znałem z opowieści ojca, tyle, ze rozmawiałem z nim gdy miałem 12 czy 15 lat, nie wszystko mnie wówczas interesowało – przyznaje Jan Mystkowski. – Wśród opowieści były m. in. te o organizowanym w obozie teatrze. Z listów mamy dowiedziałem się, w jak w trudnych warunkach, w czasie wojny dawała sobie radę z małym dzieckiem. Ze względu na niemiecką cenzurę, pisała ojcu tak, że tylko on wiedział o co chodzi.

Mama zmarła, gdy pan Jan miał 16 lat.

– Te listy pozwoliły mi poznać ją bliżej – przyznaje. – Była ciepłą osobą, szczerze o sobie jednak nie pisała. Wielu rzeczy dowiedziałem się o mamie już po wojnie od znajomych, m. in. o tym, że była w Armii Krajowej, organizowała pomoc dla jeńców, którzy nie mieli kontaktu z bliskimi, była współorganizatorką schroniska dla sierot wojennych w Skierniewicach.

Krystyna i Andrzej poznali się w Skierniewicach, na balu maskowym w koszarach 26 DP.

– Mama przebrana była za anioła, który miał skrzydła wykonane z drutu i muślinu. Te jednak zepsuły się jej podczas zabawy. Wtedy ojciec na poczekaniu je naprawił, a po balu mama pozwoliła odprowadzić się mu do domu. Tak narodziła się ich wielka miłość – opowiada Jan Mystkowski. – Znajomość rodziców przed ślubem trwała długo, oficer mógł się żenić dopiero, kiedy osiągnął stopień porucznika. Miał więc 28 lat, a mama 24, gdy się pobrali. Starszy brat, Andrzej, który urodził się tuż przed wybuchem wojny, miał zaledwie dwa tygodnie, gdy ojciec trafił do obozu.

Ich wielką miłość przybliżają wyjątkowe wojenne listy małżonków. Jest to kolekcja wyjątkowa, należąca do najobszerniejszych i najbardziej kompletnych w Polsce wśród dotychczas ujawnionych. Przechowywane są w zbiorach Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Opolu. Ich publikacja w książce to 226 listów męża, polskiego jeńca w niemieckiej niewoli oraz 360 listów żony, Polki, która zaangażowała się w ruch oporu, a mieszkającej podczas II wojny światowej w Skierniewicach, Generalnym Gubernatorstwie. Jej wzruszające słowa rozpoczynają każdy z listów a pisali do siebie z niebywałą czułością.

Krysieńko Moja Najmilsza, Moje Ty wszystko!, Kochanie Moje! Najdroższy, Jedyny!, Jędrusieńku, Ukochanie!

Ojciec opuszczając obóz zabrał ze sobą całą korespondencję, mimo, że wielu jego kompanów niedoli, paliło i niszczyło listy od rodziny.

– Ojciec ponad 500 listów i kartek przywiózł do Polski. Podobnie mama zachowała całą korespondencję. Gdy zmarła w 1962 r., ojciec ożenił się po raz drugi, a czułe listy od mamy schował do pudła w piwnicy i przysypał węglem. Dlatego korespondencja przetrwała wiele lat. Dopiero po śmierci ojca, w 1995 r., listy trafiły do mnie. Zatrzymałem je, ale nie zabrałem się za nie i jeszcze 5 lat w tym samym pudle przeleżały. Nie bardzo interesowała mnie ich zawartość, bowiem dużo rozmawiałem z ojcem na temat jego obozowych przeżyć. Pewnego razu przypadkiem wszedłem na stronę internetową obozu Oflag II D Gross Born, w którym ojciec przebywał. Znalazłem wiele błędów w przedstawionych faktach, ale też w nazwiskach oficerów. Wtedy przypomniałem sobie, że posiadam listy rodziców, które mogą być ważnym dokumentem epoki. Zaproszono mnie na zjazd rodzin jeńców. Jadąc tam zabrałem listy, jednak korespondencją zbyt dużego zainteresowania nie było.

To zmobilizowało pana Jana, by postarać się o wydanie listów w formie książkowej. Nawiązał kontakt z Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Opolu, gdzie przekazał dokumenty.

Oboje pisali tak, by nie niepokoić drugiej strony, nie mówili w listach, że jest tragicznie. Starali się też, by cenzor niemiecki nie miał do czego się przyczepić.

– Dopiero niedawno dowiedziałem się o fingowanych napadach na tartak w Skierniewicach, z których relację mama zdawała ojcu – przyznaje pan Jan. – Tartak prowadzony przez dziadka w czasie wojny nieźle prosperował, dlatego przekazywał pieniądze na działalność konspiracyjną. By księgowość była w porządku, fingowano napady, co uwiarygodniało mniejsze wpływy z działalności. Mama spędziła wojnę w Skierniewicach, mieszkała przy ul. Bolimowskiej, a potem na Czerwonce, w dużym

drewnianym domu przy tartaku. Budynek jednak popadł po wojnie w ruinę i nie zachował się do dziś.

Fragmenty korespondencji Krystyny i Andrzeja



43. Fotografia Krystyny Mystkowskiej z synkiem Jędrusiem, z życzeniami na Boże Narodzenie 1940 r.

23 grudnia 1939 r. *Wieczór wigilijny. Wkrótce zasiądziemy do zaimprowizowanej na naszej sali wieczerzy. Przed tym jednak przeżyłem ją z Wami. Rozłożyłem przed sobą wszystkie posiadane wasze fotografie i poczytałem Twe listy. Najdroższa Krysieńko! Teraz łamię się z Tobą opłatkiem, którego okruch załączam wraz z najgorętszymi życzeniami, oby w Twym sercu najprędzej zapanowała radość i szczęście.*

24 grudnia 1939 r. *Jędrusiu ukochamy mój! Nadeszły święta – nie czekanie, nie wesołe – jakże inne od wszystkich poprzednich. Nie śpiewamy kolęd, nie wysyłamy życzeń, a w domu przy wigilii życzyliśmy sobie tylko, aby to była ostatnia taka. Ubrałam syneczkowi malutką choinkę, którą ustawiłam u nas na stole. Dziecina cieszyła się bardzo na widok zapalonych świeczek, które odbijały się w jego żywych dużych oczach.*

30 grudnia 1941 r. *Żoneczko Najmilsza. Znowu jedne święta w niewoli minęły. A choć były o wiele pogodniejsze i gwarniejsze od poprzednich nie mogłem sobie miejsca znaleźć – wychodziłem na dziedziniec, by być na samotnym spacerze pogwarzyć, pomarzyć o powrocie i spotkaniu z Tobą, Najdroższa. A wtedy wracałem prędko na salę jakbym tam miał zobaczyć Ciebie. Spotkałem tylko Twe oczy kochane patrzące na mnie smutno z portreciku nad łóżkiem.*

11 grudnia 1944 r. *Jędrusieńku mój! Nadeszły już dziś Twe życzenia świąteczne. Dziękujemy Ci za nie z całego serca i nawzajem ślemy nasze. Daj Ci Boże spędzić zdrowo i nie smutno nadchodzące święta. Z oddali uśmiechnij się do nas, bo i my uśmiechamy się do Ciebie. Rozumiem dziś bardziej niż kiedykolwiek jak Ci jest ciężko, ale Najmilszy wiedz, że jesteśmy wybrańcami losu w obecnym morzu cierpienia ludzkiego.*

Źródło: https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/38601-historie-wojenne-zapisane-w-766-milosnych-listach